N-r 131 Sobota 21 maja (3 czerwca) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. załobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ruch przedwyborczy w Galicyi.

Konserwatyści.

Lwów, d. 30 maja.

Wspomnieliśmy w artykule poprzednim, że konserwatyści postanowili w bieżącej kampanii wyborczej wziąć udział jak najwydatniejszy i zdobyć w Kole Polskiem stanowisko silniejsze niż dotąd. Dawniej w Kole mieli oni wpływ nieograniczony, ale po wprowadzeniu powszechnego głosowania weszło ich niewielu: Dawid Abrahamowicz, który zrezygnował w roku 1909 i na którego miejsce wszedł Fr. Biesiadecki, Leon Biliński, Franciszek Bujak, Wład. Czaykowski, Antoni Górski (wybrany w miejsce d-ra M. Bobrzyńskiego), Witold Korytowski, Włodzimierz Kozłowski, Andrzej Lubomirski, Stefan Moysa-Rosochacki i Stanisław Starzyński. Pomimo to mieli wpływ dzięki wybitnym kwalifikacyom. Dość wspomnieć wybitne osobistości, jak Abrahamowicza i Bilińskiego, finansistę Korytowskiego, znawcę prawa administracyjnego Starzyńskiego, specyalistę w sprawach wojskowych Kozłowskiego i t. d.

Pomimo szczupłości grupa dość silnie wpływała na kierunek polityczny Koła. Jednolitej opinii w niej nie było. Zbyt silne były to indywidualności, aby mogły się stać manekinami politycznymi p. namiestnika i zatracić niezależność swej opinii. Umieli ją cenić i szanować wyżej, aniżeli korzyści chwilowe. Umieli ją również okazać wobec p. namiestnika.

Spowodowało to konflikt z rządem krajowym, względnie z p. Bobrzyńskim. Dr. Michał Bobrzyński, jeden z głównych przewódców stronnictwa konserwatywnego, krakowskiego, zapomniał, że z tą chwilą, kiedy objął stanowisko kierownika rządu krajowego, nie wolno mu angażować się w walki partyjne poszczególnych stronnictw, jak to mógł czynić przewódca partyi politycznej. Ozwały się w nim nieoczekiwane nałogi partyjne. Usiłował zatem niedopuścić tych, co umieli być samodzielnymi. Na liście proskrybowanych znaleźli się: b. wiceprezes Koła Polskiego prof. dr. Antoni Górski, b. wiceprezydent izby poselskiej prof. dr. Stanisław Starzyński, znany czytelnikom „Dziennika“ z zeszłorocznej pracy o samorządzie Galicyi, jeden z najznakomitszych znawców prawa państwowego w Austryi; dr. Włodzimierz Kozłowski, po ś. p. Józefie Popowskim, najlepszy znawca spraw wojskowych.

Nie wszyscy jednak zostali proskrybowani. Pomimo, że ani dr. Starzyński ani dr. Kozłowski nie chcieli ubiegać się o mandat, zostali do tego zniewoleni zdecydowaną opinią wyborców. Ci włościanie, którzy w roku 1907 do kandydatury d-ra Kozłowskiego w okręgu Jarosław-Cieszanów odnosili się z ogromną rezerwą i zostali dla niej zjednani obawą utraty mandatu polskiego, obecnie kandydata swego witają z największym aplauzem i uznaniem. Rada narodowa, uznając wolę wyborców, zatwierdziła kandydaturę d-ra Kozłowskiego w jego dotychczasowym okręgu.

St. Starzyński również ogłosił, że o mandat ubiegać się nie zamyśla. Przedtem jednak, zanim to uczynił, konserwatyści krakowscy za ingerencyą rządu krajowego wysunęli kandydaturę d-ra Ignacego Steinhausa z Jasła, opierając się na zasadzie, że w tym okręgu Żółkiew-Rawa ruska-Sokal żydzi stanowią większość i im należy się mandat. Przecież okazało się, iż właśnie wyborcy żydzi jak najenergiczniej domagali się postawienia i uznania kandydatury Starzyńskiego. Równocześnie Starzyńskiemu ofiarowano mandat z innego okręgu (Złoczów), gdzie staje rządowy kandydat dr. Gold. Wobec tych wyrazów zaufania Starzyński zdecydował się kandydować, rada narodowa przeznaczyła go na okręg żółkiewski. Pomimo tego dr. Steinhaus do tej chwili nie cofnął swej kandydatury i kandyduje... jako fronda konserwatywna przeciw radzie narodowej.

Ale dla Antoniego Górskiego mandat się już nie znalazł!...

Lista kandydatów konserwatywnych jest spora. Chcą przeprowadzić większą liczbę swych posłów, ażeby zdobyć silniejszą pozycyę w Kole. Kandydaci konserwatywni stają w miastach: Podgórze: Witold Korytowski, Rzeszów: Leon Biliński, Jasło: Władysław Leopold Jaworski, Brzeżany: minister Wacław Zaleski, Bóbrka: Alfred Halban, Żółkiew: Stanisław Starzyński.

W okręgach wiejskich kandydują: Żywiec: Cezary Haller; Bochnia: Jan Goetz-Okocimski; Łańcut: Andrzej Lubomirski; Pilzno: Mikołaj Rey; Sanok: Stanisław Starowieyski; Stanisławów: Władysław Dzieduszycki; Buczacz: Władysław Serwatowski; Przemyśl: Władysław Czaykowski; Żółkiew: Kazimierz Wysocki; Lwów: Dawid Abrahamowicz; Jarosław: Włodzimierz Kozłowski; Czortków: Jerzy Baworowski; Husiatyn: Adam Gołuchowski.

Wśród nich 10 mandatów można uważać za pewne.

J. R.

X. Hugo Kołłątaj.

(Z powodu listu p. M. Święckiego).

Wiadomo, jak smutnem echem rozniosła się była wieść po świecie, że tablica jubileuszowa pamięci Słowackiego poświęcona w kościele krzemienieckim, zawiera „niefortunny błąd w dacie śmierci“ wieszcza (por. co pisze o tem Bron. Chlebowski w „Książce“ z r. 1909, na str. 342). Jesteśmy teraz znów na drodze do popełnienia podobnego błędu. Oto w № 126 „Dziennika Kijowskiego“ p. Mieczysław Święcki, proponując w r. 1812, t. j. w setną rocznicę śmierci Hugona Kołłątaja, wmurowanie tablicy pamiątkowej w jampolskim kościele, tak pisze między innemi: „bardzo mało kto wie, że Kołłątaj urodził się na Wołyniu, we wsi Dederkałach, powiatu krzemienieckiego, a ochrzczony był w 1750 r. w jampolskim kościele, także na Wołyniu, powiatu krzemienieckiego“.

Twierdzenia te p. Święckiego przedstawiają mu się jako nie ulegające żadnej wątpliwości, tymczasem, o ile mi wiadomo, kwestye te nie są ostatecznie wyjaśnione, ustalone. Oto np. co pisze p. Stanisław Krzemiński, korzystając z obfitej literatury o H. Kołłątaju: „W roku 1750 mieszkał Jan Kołłątaj w Niecieslawicach, pomiędzy Stopnicą a Staszowem, i tu właśnie w tym roku urodził mu się syn, z chrztu Hugon, w końcu marca lub w samym dniu chrzcin, 1-go kwietnia“. („Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej“. Warszawa 1906; tom I, str. 55). Zaś oto co pisze p. Maryan Dubiecki: „Przychodzi on na świat na Wołyniu, w powiecie krzemienieckim, w Dederkałach Wielkich, w starem gnieździe rodziny swej, d. 1-go kwietnia r. 1750... W miesiąc po urodzeniu, d. 3 maja 1750 r., w dederkalskim kościele Reformatów proboszcz jampolski ówczesny X. Marcin Janczurski ochrzcił niemowlę, któremu dano imię—według dawnego obyczaju—„przyniesione na świat“—imię Hugona... X. Janczurski miał zapewne dużo roztargnień w tym dniu, zapomniał bowiem po chrzcie wnieść do ksiąg kościelnych metryki Hugona. Sam podstoli (ojciec) jedynie zapisał szczegóły tego faktu w kalendarzu, jak to pospolicie czyniła nasza szlachta w wiekach ubiegłych. Los jednak miec chciał, że i ta wzmianka kalendarzowa zniknęła: pożar, wybuchły w Dederkałach, pochłonął dwór z zabudowaniami dworskiemi i z kalendarzem, i z notatkami tam zapisanemi. Dowiadujemy się o tem z kłopotów, jakie w kilkanaście lat później p. podstoli, ojciec Hugona, miał przy umieszczeniu syna w seminaryum dyecezyalnem krakowskiem. Żądanej metryki przedstawić nie mógł, nie odszukano jej w aktach parafialnych jampolskich, a i „kalendarzem“ nie zdołał się wykazać, jako zgorzałym: poprzestać zatem musiano na zeznaniach świadków, pod przysięgą złożonych“ („Kalendarz Kijowski“ na rok 1911, str. 43—44).

Na jakich źródłach opierają ci autorowie swe twierdzenia—nie wiem, wszakże faktem jest: 1) niezgoda pomiędzy twierdzeniami p. St. Krzemińskiego a pp. M. Dubieckiego oraz M. Święckiego co do miejsca urodzin (Niecieslawice—Dederkały), 2) niezgoda pomiędzy twierdzeniami p. M. Dubieckiego a p. M. Święckiego co do miejsca chrztu (Dederkały—Jampol).

Koniecznem więc jest przeprowadzenie źródłowych badań celem możliwego usunięcia wszelkich wątpliwości.

Henryk Ułaszyn.

Z Wilna.

Dnia 18-go maja.

Społeczeństwo nasze w Wilnie przechodzi chwile niepokoju i oczekiwania. W Grodnie na kadencyi wyjazdowej izby sądowej wileńskiej toczy się sprawa, której wynik będzie miał wielki wpływ na ukształtowanie się naszej gospodarki miejskiej.

Na ławie oskarżonych nie zasiadł winowajca Pasternackij, buchalter miejski, który przez lat dwadzieścia kradł wielkie sumy bezkarnie i dopiero, gdy w 1905 r. prezydentem miasta został p. Michał Węsławski, zaprowadził ład w gospodarce miejskiej i ujawniły się kradzieże,—ptaszek zemknął. Na ławie oskarżonych zasiedli ci, co, wszedłszy jako nowicyusze do zarządu miasta, przez trzy lata nie wpadli na ślad dokonywanych kradzieży, a więc członkowie zarządu z prezydentem na czele.

Dlaczego nie odkryli natychmiast tego, co przez lat dwadzieścia z górą najsprytniejszy ze złodziei dokonywał bezkarnie? Na tem opiera się akt oskarżenia ludzi, którzy w krótkim czasie sumienną i drobiazgową pracą zdołali gospodarkę miejską od rujnującego ją głównego buchaltera uratować. Zarząd miejski, składający się od 1905 r. z polaków, nie na rękę jest pewnym sferom, wynik więc sądu jest niepewny i budzi poważne zaniepokojenie.

Drugą sprawą interesującą niezmiernie inteligentne sfery społeczeństwa naszego jest zlanie się w jedno dwu dzienników: „Kuryera Wileńskiego“ i „Gońca Codziennego“. Pertraktacye idą już od jakiegoś czasu i przedstawiają niemało trudności do zwalczenia. Tak różniące się pod względem ideowym i tak często walczące ze sobą organy prasy polskiej mają pójść teraz w jednym kierunku, czyniąc sobie wzajemne ustępstwa. Ponieważ jednak redaktorem „Kuryera Wileńskiego“, zlanego z „Gońcem“, ma być redaktor tego ostatniego p. Józef Hłasko, człowiek o wyrobionych i niewzruszonych przekonaniach, więc zasadnicza idea pozostanie niezmienna.

Dotychczasowy redaktor „Kuryera Wileńskiego“ przenosi się do Petersburga, gdzie zajmie stanowisko korespondenta z Dumy Państwowej. Przy redakcyi utworzy się komitet redakcyjny, z przedstawicieli dwu obozów złożony, który filtrować będzie wszelkie sporne artykuły; będzie jednak w piśmie „Wolna trybuna“, w której wypowiadać się będą mogły głosy, krępowane tylko cenzurą.

Przyczyną zlania się obu pism jest naturalnie mus finansowy, gdyż, jak się okazuje ku wstydowi Litwy, dwa organy prasy codziennej utrzymać się nie mogą, zaszkodziła obu pismom pod względem prenumeratorów gazetka „Dwa grosze“, która spełnia ważne zadanie, bo rozszerza czytelnictwo w sferach najbiedniejszych, ale umożliwia tak praktykowaną u nas oszczędność na słowo drukowane tym, którzy od organów prasy codziennej wymagają niewiele.

Od dnia 1-go czerwca rozpocznie się wydawnictwo zlanego z „Gońcem Codziennym“ „Kuryera Wileńskiego“.

Na artykuły „Bieloruskoj Żiźni“, pragnącej zwalczać opór ludności przy narzucaniu języka rosyjskiego w kościołach katolickich przy pomocy podstępnie działających księży litwinów, dała odpowiedź prasa litewska, a mianowicie „Vilttis“, uchodzący za organ obozu litewsko-katolickiego. Odpowiedź jednak jest tak wykrętna, że z niej nic o danej sprawie wywnioskować nie można, charakterystycznym jest tylko taki ustęp: „My, litwini, nie żałujemy kultury polskiej, t. j. języka polskiego w kościołach białoruskich. My, litwini, nie przyjdziemy z pomocą polakom i bronić ich nie będziemy, jak nie będziemy kładli palca między drzwi“. Faktem więc jest, że „Vilttis“ nie oburza się na możliwość insynuowaną przez „Biel. Żiźń“ podstępnego wkradania się w zaufanie ludności księży litwinów w celu oswojenia jej z językiem rosyjskim w kościele.

Administrator dyecezyi wileńskiej ks. Michalkiewicz wydał obszerny okólnik do duchowieństwa dyecezyi wileńskiej w sprawie języka w nabożeństwach dodatkowych i nakazał ogromną sprawiedliwość w zaspokojeniu w tym względzie potrzeb i wymagań tak ludności polskiej, jak litewskiej. Nie powinno więc być żadnych o to zatargów, które dotychczas tu i owdzie wskutek widocznie ubocznej agitacyi często się zdarzały.

Towarzystwa nasze filantropijne i społeczne zamykają sezon pracy urządzaniem walnych zebrań, na które jednak z wielkim trudem dają się ściągnąć członkowie. W tej chwili wiosna w pełnej krasie, tak pięknie w ogrodach, nie chcą więc zasiadać w dusznych salach, by słuchać o rezultatach żmudnej pracy minionej i tworzyć plany na przyszłość. A jednak ciekawe są te posiedzenia; w Tow. „Powściągliwość i Praca“ np. dowiadujemy się, że stolarnia, ślusarnia, koszykarnia, pracownia obuwia, krawiectwa damskiego i pończoszarnia, w których pracuje zastęp sierot, przytulonych przez ks. Dyjakowskiego, utrzymują się same, bo mają obrotu rocznego 9,000 rb. Ogrom pracy dziecinnej zadziwia, nasuwa się nawet pytanie, czy te dzieci, nędzą wymizerowane, nie są przepracowane? Błysnęła myśl urządzenia kolonii letnich dla tych pracowników i przeniesienia wogóle całej pracy na wieś, byłoby to przynajmniej jednym czynnikiem zdrowotnym dla dzieci, żyjących w najfatalniejszych warunkach hygienicznych.

W ochronkach miejskich już pustki, odbyły się wszędzie popisy, z ciekawością przyglądaliśmy się rozmaitym wyrobom rączek dziecinnych, postęp wszędzie znaczny; do względnej doskonałości doprowadzone są prace dzieci w zakładzie rzemieślniczym, zwanym „Domem św. Antoniego“. Kończące wychowanki dały w dziale koronek wzory robót artystycznych.

Walne zebranie Tow. rolniczego wileńskiego sprowadziło duży napływ ziemiaństwa, nie widać ich jednak na wystawie pamiątek po ś. p. Orzeszkowej. Wystawa ta godną jest jednak widzenia, bo zobrazował się na niej ogrom uznania i czci, jaką otaczali swoi i obcy tę wielką pisarkę polską.

E. W.

O „tajne towarzystwo rusyfikacyi“.

Z powodu zamieszczonej w „Rieczi“ korespondencyi p. Mikołaja Dubrowskiego z Warszawy, zatytułowanej: „Tajne towarzystwo rusyfikacyi“, inspektor szkół m. Warszawy, p. Nazarjewskij, nadesłał do redakcyi „Rieczi“ urzędowe „sprostowanie“ z powołaniem się na art. 114 ustawy cenzuralnej.

W „sprostowaniu“ swem p. Nazarjewskij oświadcza, że fakty, podane w korespondencyi p. Dubrowskiego, przedstawione zostały błędnie. Przedewszystkiem nie zamierzano wcale tworzyć przy inspekcyi jakiejkolwiek komisyi pedagogicznej z nauczycieli. P. Nazarjewskij przyznaje, że w końcu marca wezwał do siebie 20 nauczycieli rosyan, dających lekcye w szkołach prywatnych. Nauczycielom tym oświadczono, że przy rewizyi szkół prywatnych stwierdzono, iż programy przedmiotów rosyjskich są wadliwe i podręczniki niewłaściwie wybrane. Inspektor pragnął zapytać o zdanie nauczycieli rosyan, zanim przedstawi do decyzyi władz wyższych sprawę zreformowania programu przedmiotów rosyjskich w szkołach prywatnych. W tym celu p. Nazarjewskij zamierzał wezwać do siebie w maju wszystkich nauczycieli rosyan, dających lekcye w szkołach prywatnych i przedstawić im program wykładów, opracowany przez specyalną komisyę.

Wezwanych do siebie nauczycieli p. Nazarjewskij prosił nadto, żeby zajęli się rozważeniem tych spraw z udziałem pomocnika inspektora. Nauczyciele zgodzili się na to. W dalszej rozmowie z nimi, inspektor szkół poruszył sprawę utworzenia związku nauczycieli rosyan, dających lekcye w szkołach polskich, na wzór istniejącego już takiegoż związku nauczycieli polaków. Projekt ten zyskał ogólne uznanie nauczycieli, wobec czego inspektor szkół poradził im opracowanie odpowiedniej ustawy i złożenie jej władzom do zatwierdzenia.

W końcu swej odpowiedzi p. Nazarjewskij zaprzecza twierdzeniu p. Dubrowskiego, że nauczyciele rosyanie są w szkołach polskich lepiej uposażeni, aniżeli nauczyciele rządowych gimnazyów męskich i żeńskich. Bardzo mało jest szkół polskich, płacących po 90 — 100 rb. za lekcyę rocznie; natomiast są szkoły, w których wynagrodzenie nauczyciela za godzinę lekcyi wynosi 15 — 17 kop. Pragnąc zapobiec tej „eksploatacyi człowieka rosyjskiego“,

p. Nazarjewskij postanowił się zająć uregulowaniem sprawy wynagrodzenia nauczycieli rosyan w prywatnych szkołach polskich zapomocą określenia minimum tego wynagrodzenia. Odnośne w tym przedmiocie wnioski p. Nazarjewskij przedstawić ma władzy wyższej.

W odpowiedzi na powyższe „sprostowanie" p. Dubrowski wyraża w „Rieczi" zadowolenie, że p. Nazarjewskij pod wpływem jego korespondencyi wyrzekł się swych pierwotnych planów rusyfikacyjnych. Jednocześnie zaś p. Dubrowski radzi inspektorowi szkół, aby zostawił w spokoju nauczycieli rosyan, którzy dadzą sobie sami radę i zrobią dla literatury rosyjskiej i języka rosyjskiego w szkole polskiej daleko więcej, aniżeli przy jego „współdziałaniu".

Mienszykow — mniejszy do Stołypina.

Prócz Mienszykowa „wielkiego" — publicysty nowowremjeńskiego, jest jeszcze, jak wiadomo Mienszykow „mniejszy" — były szpieg, który przed rokiem był tak głośny w pismach.

Ten to Mienszykow, który przez lat 20 służył w „ochranie", a następnie przeszedł do obozu rewolucyonistów, ogłosić ma wkrótce drukiem pamiętniki swoje. Pamiętniki te, których część pierwsza ukazać się ma w tych dniach równocześnie we Francyi i Ameryce, zilustrować mają dokładnie zwyczaje i sposoby, przyjęte w rosyjskim systemie śledztwa politycznego. Część pierwsza zaczyna się, według słów paryskiego korespondenta „Utra Rossii", od listu otwartego do prezesa rady ministrów, Stołypina. Celem listu jest obalenie poglądów prezesa ministrów na prowokacyę i udowodnienie, że nie jest ona zjawiskiem przypadkowem, lecz stanowi nieuniknione zło całej „ochrany" rosyjskiej. Zaczyna się list od rodzaju spowiedzi osobistej, mającej usprawiedliwić przejście Mienszykowa po 20 latach służby nienagannej w „ochranie" do obozu rewolucyjnego.

„Lat 20 — pisze — przeżyłem we wrogim obozie. Służyłem jako zwykły „łapacz" i podrzędny urzędnik kancelaryjny, stałem na czele „ochrany" moskiewskiej i należałem do do sztabu, który kierował walką z „wrogami bezpieczeństwa publicznego". Zaznajomiłem się praktycznie ze wszystkiemi sposobami obserwacyi zewnętrznej, zbadałem dokładnie organizacyę wewnętrzną wydziałów „ochrany", bieg i formę tajnej ich działalności. Widziałem dziesiątki wydziałów „ochrany" i zarządów żandarmskich, przed oczyma mojemi dokonywała się niszcząca robota. Znałem blizko setki osób z „ochrany", od zwykłych „łapaczów" do ważnych dygnitarzów. Miałem w ręku tysiące dokumentów poufnych i najpoufniejszych. W epoce, kiedy walka systemu biurokratycznego z ruchem wolnościowym toczyła się w samem centrum wypadków bieżących, byłem świadkiem żywym pojedynku historycznego. Widziałem machinacye „ochranników" i błędy rewolucyonistów — widziałem odwrotną stronę rewolucyi. Dużo przeżyłem i dużo doświadczyłem. Wiem, że słowo prawdy zamknie mi na zawsze dostęp do mojej ukochanej ojczyzny, dla niej jednak zgodziłem się na halbę i cierpiałem, dla niej gotów jestem poświęcić wszystko. I powiem moje słowo prawdy, nie oglądając się na nic".

Dalej podkreśla Mienszikow, że system szpiegostwa jaknajściślej łączy się z prowokacyą:

„Przyznał, pan, w wypadkach najjaskrawszych i już ujawnionych istnienie czynnika prowokacyjnego, usiłując mimo to udowodnić, że prowokacya jest czynnikiem sporadycznym. Gdy podpułkownik żandarmów, Zawarnickij, przez podwładnych swoich rozpowszechnia wydawnictwa rewolucyjne, podrabia pieczęcie i podrzuca bomby; gdy tajny współpracownik Browcow, otrzymawszy od rotmistrza Nikiforowa pieniądze i broń, organizuje ekspropryacyę i osobiście w niej uczestniczy; gdy inny agent, Jegorow, na rozkaz pułkownika Dremlugi pomaga w urządzeniu tajnej drukarni i sam w niej przez kilka miesięcy drukuje „zbrodnicze" proklamacye, rozrzucane tysiącami — wszystko to i według pańskiego zdania miało charakter prowokacyi. Kiedy jednak szpieg Gurowicz daje sto rubli za „literaturę", a Serebrjakowa pomaga w ukrywaniu transportów nielegalnych wydawnictw, kiedy dostarcza rewolucyonistom pieniędzy i fałszywych paszportów, z których korzystali po kilka lat, kiedy Gerngross-Żuczenko kupuje materyały chemiczne dla fabryki dynamitu i dostarcza browninga terorystce Frumkinównie — wszystko to w terminologii waszych „ochranników" jest niczem więcej, jeno systemem śledztwa. Czyż nie jest jednak rzeczą jasną, że pomiędzy dwoma kategoryami faktów powyższych niema żadnej różnicy"?

Bez maski.

Jeszcze słówko o poznańczykach.

Pisałem onegdaj, że usuwając się od udziału w wystawie, urządzanej na znak tryumfu niemczyzny w Wielkopolsce, złożyli oni dowód nietylko poszanowania godności narodowej, ale i — rozumu.

Wprawdzie brak aprobaty z naszej strony faktycznego stanu posiadania niemieckiego nie zmniejszy. Wprawdzie w polityce decyduje nie uczucie, ale pięść brutalna, bądź rzetelna moc wewnętrzna. Lecz właśnie — zwłaszcza u skupień słabszych — „prawdziwa moc" z czynnikami uczuciowymi nierozerwalnie jest związana, bo gdzie ilość pięści jest nieznaczna, tam jeno krzepki duch na nieskalanie czystem podłożu uczuciowem oparty, napastowanych od zagłady broni i zachowanie narodowego oblicza szanującej siebie garści zapewnia.

I tu właśnie, tak często niedoceniane, poszanowanie godności narodowej, duma narodowa szlachetnie pojęta, pilna baczność aby imię polskie uchybienia nie doznało — z praktycznymi celami polityki realnej w najściślejszym kontakcie pozostaje.

Nie ulega bowiem kwestyi, że ażeby „coś" obronić należy przedewszystkiem to „coś" cenić i szanować, należy gorliwie się starać, aby każdy, najdrobniejszy bodaj przejaw tego „czegoś" nie był bagatelizowany, trzeba pamiętać, że z drobnych a licznych lekceważeń tworzy się obojętność i że stamtąd niedaleka już droga — do zaprzaństwa.

Nie w jednym wszak dniu, nie w pewnej jakiejś godzinie osobliwej von Posadowscy, von Podbielscy, von Radoliny i tylu innych, zwłaszcza na Mazurach Pruskich i na Śląsku, w szczęśliwość niemiecką uwierzyło. Oni powoli i stopniowo musieli przedewszystkiem „nieszczęściem" polskiem wzgardzić... A metamorfoza ich odbywała się często w ciągu pokoleń kilku drogą drobnych, nic nie znaczących napozór zapomnień o szczegółach, rysach, błyskach i bagatelach, które w połączeniu całokształt treści ich ducha polskiego stanowiły.

Poznańczyk to zrozumiał. Straszny przykład z takim trudem odniemczającego się Śląska pouczył go, że wynarodowienie nie jest jedną wielką rzeką do obcego morza spływającą, lecz milionem drobnych strug, które z nieopatrznej duszy ludzkiej nieznaczne napozór, lecz w złączeniu i przy ciągłości działania, głębokie i zasadnicze zmiany spowodują... On wie, że w kwestyi zachowania bytu narodowego tak zwana atmosfera, nastrój i opinia olbrzymią rolę grają, bądź wzmacniając, bądź osłabiając duchowo gromadę ludzką, w ustawicznej trwodze o dzień jutrzejszy pozostającą.

I dla tego poznańczyk bacznym jest w życiu codziennem i niesłychanie ostrożnym w zbiorowych wystąpieniach na zewnątrz, gdzie kilku, lub kilkunastu w imieniu całego jakgdyby społeczeństwa działa. On pojmuje, że w takich wypadkach niewolno jest mieć doraźnego tylko celu na widoku, lecz należy bacznie rozważyć, jak i w jakim kierunku wpłynie to na społeczeństwo, czy nie da złego przykładu, czy nie rozluźni jakich węzłów, czy nie przyniesie szkody, pomniejszając sprawność wypróbowanych już sposobów obrony przed nawałą niemczyzny.

Zagadka pomyślnej walki Wielkopolan z prusactwem tem się właśnie w znacznej mierze tłómaczy, że nic się tam nie czyni, coby ducha powszechnego deprawowało, że karność, należycie ugruntowana, słabszych, wahających się i mniej gorliwych w silnych i niezłomnych karbach utrzymuje.

Czarny Jegomość.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Winnicy.** Zarząd podolskiego Towarzystwa rolniczego energicznie się krząta nad ostatniemi przygotowaniami do otwarcia w dniu 25-ym maja IV jarmarku na konie i bydło na terytoryum wystawowem Towarzystwa.

Jarmark świetnie się zapowiada, miejsca dla koni i bydła już prawie wszystkie zajęte, gdyż nawet z dalszych stron naszego kraju otrzymano zamówienia, jak naprz. od ks. Czartoryskich z Królestwa.

Na terytoryum wystawowem urządzono klomby kwiatowe, gazony obsiano trawą, pawilony przyprowadzono do porządku i w ogóle nadano mu wygląd odświętny.

Urządzono również filię znanej w Winnicy cukierni p. Jankowskiego. Przygrywać będzie przez czas trwania jarmarku orkiestra wojskowa.

W tych dniach zarząd T-wa otrzymał zawiadomienie od prezesa komisyi remontowej półkownika Rutkowskiego o przybyciu na jarmark komisyi wspomnianej w celu zakupna koni wierzchowych remontowych.

Słowem wobec spodziewanej pięknej pogody i prawie ukończonych robót polowych wiosennych, a także wobec nader ważnych i ciekawych przedmiotów, które będą poruszane na walnych zgromadzeniach sekcyjnych, a szczególniej na walnem zgromadzeniu członków T-wa, T-wo spodziewa się wielkiego napływu gości z rozmaitych stron naszego kraju.

Więc senne miasto nasze rozrusza się trochę: teatr, cyrk, fiakry i t. d. zarobią trochę grosza, a ubogiemu, tak pożytecznemu T-wu rolniczemu może także grosz wdowi przypadnie w udziale. **X. Lubański.**

— **Z ruchu kooperacyjnego.** W myśl uchwał narady działaczy na polu kooperacyjnem, odbytej d. 2 marca w Tarasówce na Podolu, przy udziale pp. K. Burby, ks. W. Wolskiego, J. Wołoszynowskiego, P. Zieleńskiego, M. E. Wasiljewskiego, P. Łotockiego, P. G. Swiatoja; instruktorów ziemskich: P. W. Sewerynczuka i P. I. Wornikowa, a także ks. G. Pilina, S. Dedewicza i S. Jakubowicza — podolskie ziemstwo organizuje kursa oraz zjazd kooperacyjny w Winnicy podług następującego programu:

Kursy o kooperacyi kredytowej od 31 maja — 2 czerwca, o kooper. rolnej 3-go, o „artelach" 4 go, o kooperacyi spożywczej 5 — 7. Kursa bezpłatne. Po wysłuchaniu takowych życzący będą przesłuchani i otrzymają świadectwa. Dla 25-ciu osób niezamożnych ziemstwo wyasygnowało kredyt na koszta przejazdu oraz utrzymania podczas kursów.

Zjazd trwać będzie od 8 — 11 czerwca podług programu: a) O związkach okręgowych podolskich stowarzyszeń spożywczych, b) o organizacyi agentury handlowej w Odesie przy udziale moskiewskiego związku stowarzyszeń spożywczych oraz podolskiego ziemstwa, c) dyskusya nad organizacyą mającego powstać podolskiego związku st. spożywcz. i d) o założeniu muzeum stowarzyszeń spożywczych.

Organizatorowie zjazdu upraszają o zgłaszanie zawczasu referatów na zjazd pod adresem organizatora kursów p. M. A. Trubłajewicza (Winnica pod. Zarząd ziemski). Firmy pragnące wejść w stosunki handlowe ze stow. spożywczemi są proszone o składanie ofert i próbek towarów. **Kr.**

— **Gradobicia.** W pow. lityńskim spadł dn. 6 maja grad, który uszkodził znaczną część zasiewów jarych i ozimych. We wsi Pietroniach grad wybił 167 dziesięcin zasiewów włościańskich i 24 dziesięciny obywatelskich. Straty wynoszą 9,550 rb.; w Kuryłowcach grad wybił 16 dziesięcin ogrodów włościańskich i 140 dziesięcin zasiewów obywatelskich. Straty wynoszą 7,900 rb., we wsi Hołowczyńcach grad wybił 60 dziesięcin zasiewów, straty wynoszą 3,000 rb.

W tymże samym czasie klęska ta nawiedziła i powiat płoskirowski. We wsi Dachnówce-Kalitynieckiej grad wybił 31 dziesięcin zasiewów obywatelskich; zasiewów włościańskich 15 dziesięcin. Ogółem w pow. płoskirowskim straty wynoszą około 11,600 rubli.

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Podolu.

Powiat płoskirowski (cenzus 75 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu płoskirowskiego obejmują 90 wyborców polaków pełnocenzusowych, w tem 85 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 59,695,19 dzies. i 5 właścicieli nieruchomości, oszacowanych ogółem na sumę 94,785 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od $^1/_5$ cenzusu) obejmuje 43 wyborców. W tej liczbie jest 39 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 881,26 dzies., co stanowi 11 pełnych cenzusów, oraz 14 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 14,142 rb., co wynosi 1 pełny cenzus. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 12 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu) notuje lista 143. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 118, ogólny obszar ich majętn. 1112,16 dz.), co stanowi 14 pełnych cenzusów. Właścicieli nieruchomości jest 25, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 23,935 rb., co stanowi 3 pełne cenzusy. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 17 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu płoskirowskiego może liczyć 102 wyborców, reprezentujących obszar 61688,41 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 132,862 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 44 wyborców pełnocenzusowych, w tej liczbie 42 wyborców ziemian o ogólnym obszarze posiadłości 23129,75 dz. oraz 3 właścicieli nieruchomości, oszacowanych ogółem na 547,800 rb. (jeden z wyborców należy do obydwu kategoryi).

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców powiatu płoskirowskiego obejmuje 64 wyborców, w tem 39 właścicieli ziemskich z posiadłością 1118,08 dzies. (14 pełn. cenzus.) oraz 27 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 62,859 rb. (8 pełn. cenzus.). Dwu wyborców należy do obydwu kategoryi. Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 22 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 144 wyborców, w tej liczbie 91 ziemian z obszarem 923,41 dzies. (12 pełnych cenzusów) oraz 53 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 50,458 rb. (6 cenzusów). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 18 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 84 wyborców, reprezentujących obszar 36171 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 671,117 rb.

Oprócz tego lista obejmuje 2 T-wa cukrowni, których nieruchomości są oszacowane na sumę 18,000 rb. Przedstawiciele tych instytucyi zostaną włączeni do kuryi polskiej lub rosyjskiej zależnie od swej narodowości.

W sprawie wyborów w pow. kijowskim.

Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego odbyła się narada w lokalu kijowskiego ziemskiego zarządu powiatowego, poświęcona sprawom wyborczym. Rozpatrzono 107 zażaleń wyborczych. Z nich 76 odrzucono. Wśród dorzuconych skarg znajduje się 66 podanych po upływie terminu. Część skarg uwzględniono, dzięki czemu listy pow. kijowskiego zwiększyły się o 20 wyborców.

Następnie omawiano sprawę miejsca wyborów. Większość zebranych oświadczała się za urządzaniem zjazdów i zebrań wyborczych poza Kijowem — ze względów taktycznych — w Trypolu i innem jakiem miejscu powiatu. Sprawy tej nie zdecydowano ostatecznie. Nie ustalono też jeszcze terminów zjazdów i zebrań w powiecie kijowskim, za wyjątkiem zebrania dla wyborów radnych włościan, które uchwalono wyznaczyć na Demijówce w d. 12 czerwca. W przeddzień tych wyborów odbędzie się zebranie przedwyborcze.

Plenipotencye wyborcze.

Administracya miejscowa opracowuje obecnie wzory dla plenipotencyi, wydawanych przez właścicielki cenzusów swym zastępcom, oraz przez współopiekunów występującemu w ich imieniu na wyborach. Każdy opiekun w czasie wyborów powinien posiadać oprócz tego „ukaz" o mianowaniu go opiekunem.

Katastrofa budowlana.

Nocy ubiegłej przy ul. M. Błagowieszczeńskiej miała miejsce straszna katastrofa budowlana. W posesyi Nr. 104 przy tej ulicy inżynier Ceitlin budował olbrzymią kamienicę. Posesyę tę Ceitlin kupił zeszłej zimy od S. Lesisza i w ciągu półtora miesiąca zdążył wybudować gmach sześciopiętrowy.

Obok nowobudującego się domu z lewej strony znajduje się 4 piętrowy dom Lesisza, z prawej zaś niewielki stary jednopiętrowy domek, należący do Berenda.

W domu tym na pierwszem piętrze mieszkał Berend z żoną i dwoma synami, 18 letnim Alfredem studentem uniwersytetu i 14 letnim Pawłem uczniem 2-go gimnazyum.

Na parterze znajdował się sklepik kolonialny i mleczarnia Grosa. W posesyi Berenda w podwórzu znajduje się jeszcze jeden drewniany dwupiętrowy dom, składający się z 11 mieszkań.

O g. 3 m. 20 z rana, kiedy wszyscy mieszkańcy domu Berenda spali, rozległ się straszny huk, który obudził wszystkich mieszkańców sąsiednich domów.

Student Rumski, mieszkający w oficynie, wypadł na podwórze i oczom jego przedstawił się wstrząsający widok: cały domek Berenda był zasypany gruzami, prawa zaś jego strona była zupełnie zmiażdżona.

W tej chwili na podwórze wybiegła służąca Berendów, wołając o pomoc. Wkrótce zbiegli się na miejsce katastrofy stróże i przechodnie, którzy, nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, rzucili sie do zasypanego domu.

Dostawszy się do kuchni na parterze student Rumski wśród gruzów ujrzał głowę służącej Sachnowej. Odkopawszy ją przy pomocy stróża, student wyprowadził ją z domu.

Jednocześnie dano znać o katastrofie policyi i straży ogniowej, zatelefonowano również po pogotowie.

Mieszkańcy oficyny, przeważnie sami studenci, rzucili się również na ratunek zasypanym.

Dostawszy się z trudem do mieszkania Berenda studenci wpadli najpierw do sypialni starych Berendów. Małżonkowie zasypani przez gruzy, nie mogli poruszyć się z miejsca.

W sąsiednim pokoju przylegającym do domu Ceitlina spali obydwaj młodzi Berendowie. Łóżko Alfreda było zasypane gruzami na wysokość półtora arszyna.

Paweł zaś z łóżkiem zapadł się na parter do mleczarni Grosa.

Gdy starszego Berenda wyciągnięto z pod gruzów, był on już bez życia. Młodszy Paweł uległ ciężkiemu pokaleczeniu, przytem gwóźdź przebił mu kość pacierzową. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego; według zdania lekarzy grozi mu paraliż nóg.

W czasie odkopywania ofiar, jeden ze strażaków J. Słuckij został raniony cegłą w głowę.

O g. 6 i pół z rana akcyę ratunkową zakończono.

Wiadomość o katastrofie w jednej chwili obiegła całe miasto i z rana tłumy otoczyły dom rozwalony.

Na rogu Karawajowskiej i Bezakowskiej umieszczono posterunki policyjne, które nie przepuszczają dorożkarzy.

Wkrótce na miejsce wypadku przybył gubernator Giers, wicegubernator Kaszkarew, prokurator sądu okręgowego Brandorf, sędzia śledczy 7 cyrkułu, inżynier gubernialny i inni.

Policmajster pułk. Skałon kierował akcyą ratunkową od samego początku.

Na razie trudno stwierdzić prawdziwą przyczynę katastrofy, wszakże przy powierzchownem zbadaniu miejsca wypadku rzuca się w oczy oburzające niedbalstwo, z jakiem budowano dom.

Przy budowaniu takiego olbrzymiego 6-piętrowego domu koniecznem było postawienie betonowej podwaliny, co najmniej 2 i pół arszynów grubości. Zamiast tego Ceitlin, starając się oszczędzać na wszystkiem, kazał zrobić fundament z cienkiej warstwy cegły.

Ceitlin starał się, jak można najprędzej, wybudować dom.

Dzięki złemu gatunkowi cementu nie zdążył on w krótkim czasie wyschnąć.

Im wyżej wznosiła się budowla, tembardziej ciężar zwiększał się i fundament, nie wytrzymawszy go, osiadł. To było bezpośrednią przyczyną katastrofy.

Bije przytem w oczy niedbałe urządzenie rusztowań.

Wyjaśniło się, że Ceitlin przez oszczędność używał piasku, wydobywanego na miejscu budowy, który zawierał w sobie wiele postronnych domieszek: glinę, czarnoziem i t. p.

Jeszcze nie opadł kurz, unoszący się nad rumowiskami kamienicy Ceitlina, gdy rozległy się głosy, ostrzegające przed możliwością nowej katastrofy w budującej się kamienicy innego Ceitlina, przy ulicy M.-Błagowieszczeńskiej № 123. Kurator dozorujący nad przestrzeganiem przepisów obowiązujących rady miejskiej, p. Sniegirew, doniósł w tej sprawie prezydentowi miasta, co następuje: od czasu rozpoczęcia budowy, która sięga obecnie 3-go piętra, właściciel kamienicy nie sprowadził ani jednej furmanki z piaskiem. Rozczyn wapna mieszany jest z ziemią, usuniętą z pod fundamentów, a gdy tej już nie starczyło, zaczęto brać ziemię z pomiędzy murów fundamentu, skutkiem czego w kamienicy powstały suterenу, nie oznaczone na zatwierdzonym przez zarząd miejski planie budowli. Ponieważ ten system budowy niczem nie różni się od stosowanego przy budowie pierwszej fatalnej kamienicy, p. S. prosi zarząd miejski o zbadanie stanu budowli i powzięcie środków zabezpieczających.

Na skutek tej skargi wiceprezydent miasta, d-r Burczak, polecił członkowi zarządu miejskiego, p. Kichowi, niezwłocznie obejrzeć nową budowlę i zakomunikować mu rezultaty oględzin.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (3) Wiktora M.
Jutro 22 (4) Julii P. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 55
Zachód słońca o godz. 8 m. 00
Długość dnia godz. 16 m. 05

Kalendarzyk Historyczny.

20 maja (2 czerwca).

Roku 1627. Gdańsk odpiera zwycięsko napad Gustawa Adolfa.

21 maja (3 czerwca).

Roku 1605. Umiera w Zamościu Jan Saryusz Zamoyski, Hetman Wielki Koronny i Kanclerz.

— **Kara administracyjna.** Redaktor gaz. „Kij. Myśl" za wydrukowany w numerze z d. 12 maja 1911 r. artykuł wstępny został skazany w drodze administracyjnej na grzywnę w kwocie 300 rb. z zamianą na areszt dwumiesięczny.

— **Zjazd rolny.** W głównym zarządzie do spraw gospodarki lokalnej pod przewodnictwem naczelnika głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, sekretarza stanu A. Krywoszeina, rozpoczął się zjazd członków stałych komisyi urządzeń rolnych. Na zjazd przybyło 120 urzędników ze wszystkich miejscowości Rosyi Europejskiej, gdzie prowadzone są roboty około urządzeń rolnych, między innymi 2 z gubernii kijowskiej.

— **Dostawy dla intendentury.** Tutejszy zarząd intendentury otrzymał wiadomość, iż rada wojenna zatwierdziła wniosek głównego zarządu intendentury w sprawie zamówienia dostaw zapasów żywności i furażu dla wojska na rok 1912 za pośrednictwem gubernialnych zarządów ziemskich.

— **W sprawie wystawy krajowej.** W czasie swego pobytu w Petersburgu prezes komisyi wystawowej, dr. Burczak odwiedził dyrektora departamentu rolnictwa, hr. P. Ignatjewa, pragnąc wyjaśnić niektóre kwestye, dotyczące wystawy krajowej. Jak wiadomo, zapomogi rządowe dla wystawy zostały uwarunkowane terminem jej—r. 1912. Ponieważ porozumienie co do terytoryum wystawy między miastem a komitetem nastąpiło bardzo późno, zachodzą obecnie wątpliwości, czy wystawa da się uskutecznić w r. 1912, więc dr. Burczak chciał się dowiedzieć, jak zapatruje się rząd na możliwość odroczenia wystawy o rok. Hr. Ignatjew polecił zebrać informacye, z których okazało się, iż w 1913 r. ma się odbyć w Kostromie niewielka wystawa miejscowa, wobec czego poszczególne ministerstwa nic nie będą miały przeciw odroczeniu wystawy. Następnie dr. Burczak podniósł kwestyę urządzenia w Kijowie wszechrosyjskiej wystawy maszyn i narzędzi rolniczych. Dyrektor departamentu zaznaczył, iż do ministerstwa wniesiono projekt urządzenia takiej wystawy w Ekaterynosławiu, zdaniem jego jednak przedstawiciele kijowskiego komitetu wystawy i rady miejskiej powinni ze swej strony rozpocząć o to starania, przyczem należy przypuszczać, iż Kijowowi zostanie oddane pierwszeństwo.

Jak to wyjaśnił dr. Burczak, dla wystawy wszechrosyjskiej narzędzi i maszyn rolniczych, potrzebującej znacznej przestrzeni dla demonstracyi maszyn oraz urządzenia szeregu pól pokazowych można zużytkować grunty nawprost politechniki, obszarem 40—50 dzies. Terytoryum powyższe posiada jeszcze tę dodatnią stronę, iż w wystawie takiej może wziąć czynny udział wydział rolniczy politechniki.

— **Przybory podróżne na stacyach.** Główny zarząd kolei żelaznych udzielił jednemu z przedsiębiorców wyłącznego prawa sprzedaży przyborów podróżnych na wszystkich stacyach kolejowych. Przybory te będą się składały z poduszki, ręcznika i mydła tualetowego i kosztować będą 25 kop., z czego 5 kop. idzie na korzyść zarządu kolei. Na poduszce i obu końcach ręcznika będą umieszczone ogłoszenia firm handlowo-przemysłowych.

— **Nowa kolej.** Przedsiębiorcy Pernow, Chrulew i Putiło wszczęli starania o pozwolenie na budowę linii kolejowej od stacyi Obozówka kolei Południowo-Zachodnich przez Wozniesiensk—Mikołajów—Chersoń—Dżakonkoj—Kercz—Łabinskaja z mostem przez Dniepr pod Chersoniem i połączeniem z cieśniną Kerczeńską. Długość projektowanej linii wynosi 600 wiorst. Koszt budowy obliczono na 55 i pół miliona rubli. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 7 milionów rubli, pozostała zaś suma ma być utworzona drogą pożyczki obligacyjnej.

— **W sprawie protestu przeciwko normom podatkowym.** Wczoraj powróciła do Kijowa delegacya kijowskiej rady miejskiej, która złożyła ministrowi skarbu protest przeciw normom podatku państwowego dla Kijowa na przyszłe 3-lecie. Stojący na czele delegacyi dr. Burczak wstąpił po drodze do Moskwy, aby dowiedzieć się, w jaki sposób normy zostały tam określone. Okazało się, iż w Moskwie między przedstawicielami miasta a izby skarbowej nieporozumień nie było. Wysokość potrąceń na restauracyę domów określono 65—33% cen dochodów. W dn. 14 b. m. delegacya w osobach pp. Burczaka, Kobca, Józefiego i Grygorowicza-Barskiego odwiedziła ministra skarbu p. Kokowcewa i prosiła go o przywrócenie m. Kijowowi przywilejów przysługujących mu na mocy prawa z d. 6 czerwca 1910 roku o podatku państwowym. Minister skarbu po wysłuchaniu skargi odpowiedział, iż ministerstwo dąży przedewszystkiem do otrzymania należnych mu 6% od czystego dochodu z nieruchomości miejskich i prosił delegatów o złożenie mu memoryału. W d. 18 b. m. memoryał został złożony.

D. 17 b. m. u ministra stawiła się osobna delegacya właścicieli kamienic m. Kijowa, składająca się z pp. Nikiforowa i Lubińskiego, którzy w imieniu 3,600 właścicieli, powiadomili ministra, iż przedstawiciele izby skarbowej ignorowali na posiedzeniach komisyi podatkowych przedstawicieli miasta i płatników, skutkiem czego miasto będzie obciążone nieprawidłowo określonymi podatkami. W tym samym dniu poseł do Dumy Państwowej od m. Czerkas, p. Harkawenko, wystąpił z analogicznym protestem od reprezentowanego miasta. P. Kokowcew zaznaczył, iż Kijów i Czerkasy są jedynemi miastami, które złożyły skargi i obiecał dołożyć starań, aby sprawa została wyjaśniona. W razie potrzeby minister obiecał wydelegować do Kijowa specyalnego urzędnika ministerstwa, aby sprawę określenia norm podatkowych należycie wyjaśnić.

— **Ryga—Chersoń.** Zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi zawiadomił prezydenta miasta, iż w d. 1, 2 i 3 czerwca w sali giełdy kijowskiej odbędzie się zjazd instytucyi i osób zainteresowanych w sprawie uregulowania dróg wodnych w okręgu kijowskim i wskazania robót niezbędnych dla ulepszenia dróg tych. Między innemi będzie rozpatrywana kwestya znaczenia ekonomicznego arteryi wodnej Ryga—Chersoń.

— WYPADKI KOLEJOWE. Wczoraj na stacyi Motowidłówka pasażerowie pociągu spacerowego byli świadkami strasznego wypadku: niejaka Anna Ławruszenko, pracująca w wydziale dochodów zarządu kolei Południowo Zachodnich, w chwili ruszenia pociągu wyszła na ganek wagonu, pośliznęła się i spadła pod koła. Po przejściu pociągu wydobyto zwłoki pokrajane w drobne kawałki. Umieszczono je w prosektoryum szpitala kolejowego.

Na stacyi Malin wczoraj pociąg towarowy przejechał 14 letniego chłopca Kucharczuka. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

Na stacyi Humań znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, które umieszczono przy szpitalu kolejowym.

Na stacyi Demkówka lokomotywa № 1003 najechała na 20-letniego syna stróża kolejowego Buczka. Młodego chłopca w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Darjewskiego.

— NIESUMIENNY DOROŻKARZ. Jadąca w tych dniach parokonną dorożką z dworca na ulicę Luterańską J. Kochanowa, zostawiła w dorożce kasetkę z kosztownościami wartości 800 rb. Poszkodowana zawiadomiła policyę, która odszukała dorożkarza. Pomimo tego, że tożsamość dorożkarza stwierdza kilka osób, nie chce on się przyznać do przywłaszczenia kosztowności.

— PODPALENIE. W nocy na dn. 20 maja w sadybie № 8 przy ul. Łomakowskiej usiłowano dokonać podpalenia. Nieznani podpalacze podpalili płot, ogień jednakże nie szerzył się dalej. Pod płotem znaleziono butelkę nafty i pakuły.

— ZAGINIONY CHŁOPIEC. Dnia 17 maja w domu № 51 przy ul. M. Włodzimierskiej zaginął 4-letni syn stróża Szura Wdowienko. Chłopiec ma wygląd chorobliwy, bosy, blondyn, ubrany w różową koszulę. Mówi bardzo mało.

— HRABIA WOKINNOKI. Wyznaczona na dzień wczorajszy sprawa P. Ikonnikowa, który podawał się za hrabiego Wokinnoki, oskarżonego o oszustwo, została odroczona, przyczem postanowiono oddać go pod obserwacyę lekarską, gdyż powstało podejrzenie, że „hrabia Wokinnoki" cierpi na manię wielkości.

Z SĄDÓW.

Sprawa tramwajowa.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała powództwo jubilera Blindera przeciwko kijowskiemu towarzystwu tramwajów miejskich o 24,000 rb. Sprawa ta została wszczęta jeszcze w roku 1906. Dnia 20 września tego roku p. Blinder, jadąc tramwajem, chciał wysiąść przy zbiegu Kreszczatyku i Proreznej, wychodząc na przystanku z wagonu, postawił już nogę na ziemi, gdy wtem tramwaj ruszył; Blinder upadł na bruk kalecząc się dotkliwie. Lekarze uznali, iż wskutek odniesionych przez niego przy upadku obrażeń ciała utracił on 75 proc. zdolności do pracy. Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej konduktora tramwaju, lecz sędzia pokoju IV rewiru m. Kijowa go uniewinnił. Pomimo

to poszkodowany wdrożył powództwo cywilne w sumie 24,000 rub przeciwko kijowskiemu towarzystwu tramwajów miejskich.

Sąd okręgowy rozpatrzył sprawę we wrześniu r. 1910, przysądzając p. Blinderowi 10,000 rub. Wyrok ten jednak nie zadowolił żadnej ze stron i obie założyły apelacyę do izby sądowej.

Podczas rozpatrywania powyższej sprawy, powołany przez sąd rzeczoznawca, wobec stwierdzenia faktu, że Blinder został pokaleczony podczas wysiadania z wagonu doczepionego do głównego tramwaju, oświadczył, iż system doczepiania wagonów wogóle został uznany za nader niewłaściwy i niebezpieczny, gdyż powoduje najwięcej nieszczęśliwych wypadków. Towarzystwo tramwajowe nie myśli jednak o zmianie takiego systemu, gdyż wszelkie inowacye w tym względzie wyniosłyby znacznie drożej, niż to, co towarzystwo wypłaca poszkodowanym podczas wypadków tramwajowych, którzy rewindykują straty od towarzystwa w drodze sądowej.

Powództwo cywilne p. Blindera popierali adw. przys. Brzozowski i pom. adw. Lejtman. Z ramienia kijowskiego towarzystwa tramwajów miejskich wnosił obronę adw. przys. Anagorski.

Po rozpatrzeniu sprawy izba sądowa zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi.

Echa rewizyi senatorskiej.

Dnia 31 maja kijowski sąd wojenno-okręgowy przystępuje do rozpatrywania sprawy byłego prezesa komisyi odbiorczej kijowskiego okręgu intendentury, podpułkownika sztabowego głównego zarządu intendentury Wiktora Dmitrjewa, oddanego pod sąd przez senatora Diediulina za wykryte podczas rewizyi w Kijowie nadużycia służbowe. Podpułk. W. Dmitrjew odpowiadać będzie z art. 142 i 145 tomu XXII zbioru ustaw wojennych.

Dnia 6 czerwca kijowski sąd wojenno okręgowy zacznie rozpatrywać sprawę inżynierów wojskowych kijowskiego zarządu inżynieryi wojskowej, pociągniętych przez senatora Diediulina do odpowiedzialności karnej za wykryte przez rewizyę senatorską w Kijowie nadużycia służbowe w zarządzie inżynieryi wojskowej, jako to: łapownictwo, nadużycie władzy, niedbalstwo i t. p. Na ławie oskarżonych zasiądą: inżynier wojskowy, podpułkownik Sergiusz Smirnow, inżynier wojskowy, kapitan Mikołaj Nadieżdiński, inżynier wojskowy, kapitan Piotr Kasjander, porucznicy W. Byliński i Michał Perejusławski i inni, oskarżeni z art. 13, 377, 378, 372 i 411 kodeksu karnego i z art. 205 tomu XXII zbioru ustaw wojennych.

Wobec znacznej ilości wezwanych świadków sprawa przeciągnie się około 10 dni.

Wyrok w sprawie oficerów straży pogranicznej.

W sprawie oficerów wołoczyskiej brygady straży pogranicznej pułkownika Michała Dmitrjewa, podpułkownika Karola Kozłowskiego i rotmistrzów Piotra Klewcowa, Jerzego Gawrika i Aleksandra Wirskiego, oskarżonych o utworzenie „tajnego funduszu“ na potrzeby brygady, wczoraj, kijowski sąd wojenno okręgowy ogłosił wyrok, na mocy którego pułkownik Michał Dmitrjew uznany został winnym fałszerstwa z uwzględnieniem okoliczności łagodzących (t. j. bez zamiaru osiągnięcia z występku korzyści osobistych) i skazany na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 4 miesiące fortecy. Podpułkownika Karola Kozłowskiego i rotmistrzów Piotra Klewcowa, Jerzego Gawrika i Aleksandra Wirskiego sąd uniewinnił.

TEATR I MUZYKA

Występy baletu petersburskiego.

Ponieważ istotę współczesnego tańca z epoki przed Duncanowskiej (którą to epokę wybornie przedstawia goszczący obecnie w Kijowie zespół baletu petersburskiego) stanowi wyłącznie technika, przeto dziś cała moja rola musiałaby się zredukować do wymienia: jakie mianowicie „pas“ zostały na omawianym popisie „choreograficznym“ sprezentowane i które z nich w wykonaniu zespołu z p. Smirnową na czele wypadły lepiej, które gorzej. Nie uczynię tego dlatego, po pierwsze, iż nie znając terminologii baletowej (poznać jej zresztą nawet nie pragnę) nie potrafiłbym użyć właściwych wyrazów dla określenia tych wszystkich młynków, łamańców i błyskawic, z których mogłem wnioskować jedynie o niezwykłej sprężystości nóg uczestników przedstawienia, — powtóre dlatego, że mógłbym podnieść zalety techniczne w tym tylko razie, gdyby zalety te były środkiem dla osiągnięcia celów wyższych, nie zaś celem same w sobie, albowiem technika sama przez się stwarza tylko rzemiosło, nigdy — sztukę, a więc w danym wypadku nie krytyka artystyczna, jeno opinia rzeczoznawców może mieć miejsce.

Balet, o jakim tu mowa, oparł swój byt bynajmniej nie na zasadzie uplastyczniania uczuć i nastrojów, ale na zasadzie zgodnego poruszania się mas na komendę przy dźwiękach muzyki. Jakościowo zatem widowisko, którego onegdaj byliśmy świadkami w teatrze miejskim, niczem się nie różni od musztry żołnierskiej: absolutny zanik twórczości indywidualnej i zgodne wykonywanie *a priori* nakazanych przez ustawę ruchów i zwrotów — w równej mierze charakteryzują i owe tańce i ćwiczenia wojskowe. Cała różnica polega tu wyłącznie na większej w pierwszym niż drugim wypadku zgrabności i lotności manewrowania. Okoliczność, że taka p. Smirnowa lub p. Obuchow tańczą „solo“, nic a nic stanu rzeczy nie zmienia, albowiem ich ruchy odznaczają się tylko większą zgrabnością i lotnością, ale gatunkowo są one zupełnie jednoznaczne z ruchami t. zw. „corps de balet'u“. Zachodzi tu mniej więcej taki sam stosunek, jak pomiędzy szeregowcem a podoficerem, dajmy na to kawaleryi: pierwszy powinien umieć w pełnym biegu zeskoczyć z konia i wskoczyć nań, drugi — potrafi to zrobić kilka razy z rzędu, zeskakując przytem i na prawą i na lewą stronę.

Oto są w streszczeniu cechy współczesnego, a nietkniętego reformą wielkiej Duncan — tańca, cechy, które — przypuszczam — zwalniają mię od obowiązku rozwodzenia się nad poszczególnymi jego przejawami.

Szkoda wielka, że właśnie tańce charakterystyczne, których widok, oczywiście pod warunkiem dobrego wykonania, może sprawić prawdziwą przyjemność, w repertaarze baletu petersburskiego nie zajmują wcale stanowiska przynależnego. Osad krępująaej rutyny daje się odczuwać nawet w najswobodniejszym z tych tańców — mazurze. Najlepiej bodaj wypadł „taniec hiszpański“ (p-ni Niestuchowska).

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Hojny dar.** Pani Augusta z Toeplitzów Bergsonowa w celu uczczenia pamięci zmarłego męża swego, b. p. Samuela Bergsona, ofiarowała rb. 9,150 na następujące cele:

Rb 100 na ochronę im. Henryka Sienkiewicza; rb. 100 na ochronę im. Narcyzy Żmichowskiej; rb. 250 na ochronę XV-tą, do rozporządzenia p. Bron. Golbergowej; rb. 200 na ochronę XXXV-tą, do rozporządzenia adw. Jasinowskiej; rb. 100 na ochronę XXIV-tą, do rozporządzenia p. Jerzowej Meyerowej; rb. 100 na ochronę XX-tą, do rozporządzenia p. Emilii Dawidsonowej; rb. 100 na hygienę praktyczną im. Bolesława Prusa, do rozporządzenia p. Bernarda Lauterbacha; rb 100 na przemysł ludowy, do dyspozycyi d-r K Benniego. rb. 1,000 na zapoczątkowanie budowy kąpieli ludowych przy gminie żydowskiej; rb. 1,000 na rozszerzenie domu starców przy ul. Wolskiej; rb. 100 na tanie kuchnie dla żydów; rb. 6,000 na warsztaty rzemieślnicze przy ul. Stawki, jako fundusz wieczysty, z przeznaczeniem odsetek na bieżące potrzeby do rozporządzenia prezesa, p. Bronisława Goldfedera.

— **Teatr rosyjski w Warszawie.** Niedawno temu „Now Wrem.“ w obszernych artykułach wystąpiło z szeregiem zarzutów przeciw gospodarce w teatrach warszawskich, podkreślając jako główny zarzut, że na scenach tych teatrów nie dość często widzi się przedstawienia trup rosyjskich. Wymowną na te zarzuty odpowiedzią jest podany przez „Kuryer Warsz.“ rachunek świeżo ukończonego szeregu widowisk dramatycznych, danych w teatrze Wielkim przez trupę dramatyczną teatru Cesarskiego w Moskwie. Imprezie tego teatru dyrekcya teatrów rządowych warszawskich oddała na 14 przedstawień teatr ze wszystkiemi utensyliami, służbą i oświetleniem, oraz gwarantowało po rb. 1,125 za wieczór.

Pomimo ściśle ograniczonej liczby przedstawień, frekwencya nie była duża i średni dochód wyniósł po 740 rb. za wieczór, wpływ zaś ogólny 10,360 rb., a ponieważ gwarancya wyniosła 15,750 rb., przeto kasa teatralna dopłaciła gotówką 5,390 rb. Na tej sumie jednak nie ogranicza się poniesiona strata, koszt bowiem służby, światła i t. p. wynosi po 350 rb., czyli za 14 wieczorów 4,900 rb. W ogólnym rachunku kasa teatrów do 14 widowisk trupy rosyjskiej teatru Cesarskiego dopłaciła gotówką 10,290 rb.

Rachunek powyższy polecić można uwadze „Now. Wrem.“, które tak pilnie śledzi sprawy teatrów warszawskich, tak krytycznie zapatruje się na ich gospodarkę i tak energicznie domaga się zorganizowania stałego teatru rosyjskiego w Warszawie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Z dnia 19 maja.

Jubileusz.

Warszawa (Wł.). Dyrektor banku handlowego, Wojciech Sawicki, obchodził jubileusz 40-letniej pracy. Jubilat ofiarował 5,000 rubli na kapitał zasobowy kasy chorych urzędników tegoż banku.

Wyrok w sprawie o zabójstwo Ogińskiej.

Lwów (Wł.). O godz. 12 w nocy ogłoszono wyrok w sprawie o zabójstwo Ogińskiej-Szenderowiczowej. Winowajcę Kazimierza Leona Lewickiego trybunał skazał na karę śmierci, polecając zarazem skazanego łasce monarszej. Obrona wniosła zażalenie nieważności wyroku.

Burza w Anglii.

Londyn (AP). Dn. 19 wieczorem w Londynie i w hrabstwach południowych szalała niezwykła burza. Wiele domów uszkodzonych. Piorun uderzył w dwa kościoły londyńskie. 7 osób zabitych, w tej liczbie 5 powracających z wyścigów. Liczna publiczność, powracająca do miasta, była zaskoczona przez ulewę. Powódź wyrządziła znaczne straty w Londynie i okolicach.

Na Bałkanach.

Cetynia (AP). W ciągu ostatnich dni operacye turków są pomyślne. Armia gusińska pod dowództwem Edchema-baszy atakuje Wukli. Turcy po bitwie, która trwała cały dzień, zdobyli przełęcz Ponid, będącą kluczem pozycyi obronnej klimentów. Armia południowa posunęła się również naprzód i wyparła albańczyków z wielu pozycyi.

Cetynia (AP). Półurzędowiec cetyński „Wiestnik“, omawiając komunikat Czarykowa, pisze, że Rosya uczyniła zajścia albańskie kwestyą o znaczeniu międzynarodowem. Rosya dąży nietylko do powszechnego pokoju, lecz również broni Czarnogóry.

Rzym (AP). W izbie deputowanych przedstawiciel rządu na zapytanie czy Włochy przyłączyły się do noty rosyjskiej w sprawie Czarnogóry, oświadczył, iż nota rosyjska była wywołana uczuciem humanitarnem i szczerem pragnieniem zachowania pokoju. Kwestya dotyczy jedynie dwóch zainteresowanych mocarstw, między któremi miała miejsce przyjacielska wymiana poglądów.

Uesküb (AP). Z Gusinje przybyła komisya czarnogórska i rozpoczęła narady z tureckiemi władzami wojennemi w celu uregulowania stosunków pogranicznych.

Uesküb (AP). W wilajecie kossowskim grasują bandy bułgarskie i albańskie, które napadają na chrześcijan. Dokonano całego szeregu zabójstw na drogach górskich.

Cetynia (AP). Oddział turecki zajął Ezer, gdzie w r. 1910 zniesiona została fortyfikacya turecka z tego powodu, iż granica nie była ściśle określona. Po zajęciu Ezeru turcy strzelali do czarnogórskiego posterunku strażniczego. Czarnogórcy nie odpowiedzieli na strzały. Przypuszczają, iż zajście nie pociągnie za sobą poważnych skutków.

Konstantynopol (AP). Pierwsza i druga kolumny Turgut-baszy odparły powstańców i zajęły nowe pozycye. Oddział Edchema-baszy po 12-godzinnej bitwie dotarł do Seldze. Powstańcy ponieśli znaczne straty.

Saloniki (Wł.). Czarnogórcy fortyfikują na granicy Mamak. Porta zaprotestowa przeciwko temu i wysłała swoje wojska w te okolice.

Wiedeń (Wł.). Z Konstantynopola donoszą, że komitet młodoturecki zamierza ogłosić bojkot towarów rosyjskich w odpowiedzi na notę, przesłaną Turcyi przez rząd rosyjski. Prasa prowincyonalna popiera projektowany bojkot.

Wybuch.

Managua (Nicaragua) (AP). Dn. 18 maja w twierdzy Laloma nastąpił wybuch, który zniszczył pałac i wiele budynków. Według krążących pogłosek, są ofiary w ludziach.

Managua (AP). Wyjaśniło się, że w czasie wybuchu zginęło 150 ludzi.

Z Maroko.

Londyn (Wł.). „Times'owi“ telegrafują z Tangeru, że druga kolumna francuska generała Goiranda dotarła do Fezu.

Traktaty rozjemcze.

Paryż (Wł.). Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał rządom w Paryżu, Berlinie i Londynie projekt traktatów rozjemczych.

Wyjazd Diaz'a.

New-York (Wł.). Były prezydent republiki meksykańskiej odpłynął z Vera Cruz do Europy.

Z Portugalii.

Lizbona (Wł.). Rząd angielski zawiadomił rząd portugalski, iż uzna republikę po przyjęciu przez parlament projektu konstytucyi.

Termin zebrania narodowego został odroczony do 1916 roku.

Proces o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg (AP). Na wniosek pełnomocnika hr. Załuskiego przedstawiono podsądnym: Monkiewiczowi, Dąbrowskiemu, Jaroszewskiemu, Olszewskiemu i Michałowskiemu sfałszowany testament. Jaroszewski oświadcza, że on sfałszował podpis Ogińskiego. Olszewski, Dąbrowski i Monkiewicz nie przeczą, że podpisali testament w lecie r. 1909 w Petersburgu. Jeden tylko Michałowski twierdzi kategorycznie, że podpisał testament w r. 1903 w Rydze na prośbę Bohdana Ogińskiego. Badanie świadków zostało ukończone.

Różne.

Grodno (AP). Izba sądowa uniewinniła oskarżonych o bezczynność i niedbalstwo byłego wileńskiego prezydenta miasta Bertholda, prezydenta miasta Węsławskiego i sześciu członków zarządu.

Tokio (AP). Podpisany został układ pomiędzy Rosyą i Japonią o wzajemnem wydawaniu przestępców. Przestępcy polityczni nie będą wydawani, za wyjątkiem tych, którzy popełnili występek przeciwko osobie Monarchy.

Petersburg (AP). Najwyżej rozkazano zaliczyć do floty bałtyckiej budujące się w Petersburgu statki liniowe, mające 23 tys. tonn pojemności: „Połtawę“, „Gangut“, „Sewastopol“ i „Petropawłowsk“.

Konstantynopol (AP). Wobec tego, że za dwa lata upływa koncesya towarzystwa prywatnego, eksploatującego monopol tytuniowy, izba poleciła ministerstwu przedstawić w roku przyszłym projekt prawa o przejściu tego monopolu w ręce rządu.

Konstantynopol (AP). Wyjazd sułtana do Salonik wyznaczony został na 23 maja.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym wskazuje na znaczenie podpisania w Sofii konwencyi Austro-Węgier z Bułgaryą o zniesieniu kapitulacyi i zaznacza, iż stanowi to rezultat postępu Bułgaryi i posłuży do wzmocnienia stosunków przyjaznych pomiędzy monarchią a młodem królestwem.

Myślą przewodnią rządu austryackiego było pragnienie podniesienia prestige u Bułgaryi w oczach świata kulturalnego. Austrya uważa Bułgaryę za pierwiastek pokojowego i kulturalnego postępu na Bałkanach.

Przyjazny swój stosunek Austrya zamanifestowała niedawno, realizując pożyczkę bułgarską bez gwarancyi.

Z dnia 20 maja.

W ręce polskie.

Poznań (Wł.). Grabski wykupił dobra Kozielnice 2,000 morgów obszaru z rąk niemca Berensteina za 800,000 marek.

Zjazd lekarski.

Łódź (Wł.). Otwarty w dniu dzisiejszym zjazd lekarski zapowiada się poważnie. Zjazd potrwa dwa dni.

Pojedynek.

Budapeszt (Wł.). Wczoraj przed południem odbył się pojedynek na szable pomiędzy dwoma serbami, uczestnikami kongresu kościelnego Miladinowiczem i Piliczem. Pilicz ranny w ramię, Miladinowicz—w głowę.

Wyrok.

Paryż (AP). W sprawie o szpiegostwo Rouet i Maimon skazani zostali na 2 lata więzienia i 1,000 franków grzywny, Pallier—na 3 miesiące więzienia.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Po przyjęciu billu o lotnictwie, sesya izby lordów została odroczona do d. 13 czerwca. Grey, odpowiadając na pytanie, oświadczył, iż żadne układy o zmianę politycznej sytuacyi w Maroku nie są prowadzone.

Reskrypt cesarza niemieckiego.

Berlin (AP). Cesarz zwrócił się do Bethmana-Hollwega z reskryptem, w którym winszuje kanclerzowi szczęśliwego przeprowadzenia prawa o konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii i projektu prawa o asekuracyi państwowej. Cesarz dziękuje kanclerzowi i ofiarowuje mu swój portret. Z tego samego powodu minister spraw wewnętrznych Debrück otrzymał wielki krzyż „Czerwonego Orła“ z brylantami.

Stan zdrowia Monis'a.

Paryż (Wł.). W stanie rannego premiera Monis'a nastąpiło pogorszenie.

Bunt marynarzy.

Paryż (Wł.). W porcie Dunkierki zbuntowało się 150 marynarzy z powodu ograniczenia urlopów. Starania oficerów, skierowane ku przywróceniu karności, nie osiągnęły żadnego rezultatu.

Sytuacya w Maroku.

Paryż (Wł.). Plemiona marokańskie zamierzają wystąpić czynnie przeciwko francuzom.

W Fezie sultan wezwał do siebie w nocy generała Moinier'a, aby zawiadomić go o wrzeniu wśród krajowców, którzy przygotowują się do napadu na stolicę. Generał rozesłał niezwłocznie oddziały wywiadowcze, jednym z których dowodzi osobiście.

Katastrofa.

Tulon (Wł.). Wczoraj o godz. 6-ej z rana dwaj porucznicy Lucca i Hennequin dokonali wzlotu, zamierzając wylądować w Marsylii. W drodze aparat spadł z wysokości 80 metrów. Obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

Z Persyi.

Teheran (AP). Na koronacyę do Londynu wyjechała deputacya z ministrem oświaty na czele.

Teheran (AP). Serdar-Asad wyjechał do Europy.

Tabris (Wł.). Oddział karny gubernatora ardebilskiego wysłany przeciwko szachsewenom doznał porażki. Gubernator zbiegł do Agaru.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol (AP). Izba zgodziła się, by rząd zaciągnął nową pożyczkę dla pokrycia deficytu roku bieżącego.

Pogłoski.

Konstantynopol (AP). Krążą pogłoski o antyżydowskich rozruchach w Palestynie i o wylądowaniu band greckich na wyspie Chios. Turcya zaprzecza tym pogłoskom.

Demonstracya.

Bruksela (Wł.). Odbyła się demonstracya z powodu wydania nowego prawa o szkolnictwie.

Stan zdrowia Franciszka Józefa.

Wiedeń (AP). Według doniesienia „Cor. Bureau“ cesarz Franciszek Józef po przyjeździe do Wiednia czuje się zupełnie dobrze. Podróż w niczem nie zaszkodziła zdrowiu monarchy.

Wybuch.

New-York (AP). Z Managua donoszą, że w fortecy Laloma wydobyto z pod gruzów 117 trupów. Domyślają się spisku politycznego. W stolicy ogłoszono stan oblężenia. Aresztowano wielu stronników byłego prezydenta Estrada.

Na Bałkanach.

Cetynia (AP). Południowa armia rozpoczęła atak.

Uesküb (AP). W ciągu ostatniego tygodnia liczba ofiar rozmaitych band znacznie wzrosła.

Uesküb (AP). Przyjeżdżają tu muzułmanie z Bośnii w celu powitania sułtana.

Petersburg (Wł.). Pewien zagraniczny dyplomata w rozmowie z korespondentem oświadczył, że sytuacya na Bałkanach jest bardzo poważna, przyczem możliwość wojny nie jest wykluczona.

Monastyr (AP). Rezultatem zgromadzenia wodzów albańskich w początkach maja w miasteczku Kolonia był ruch albańczyków na południu wilajetów monastyrskiigo i janinskiego.

Albańczyk Bezin z bandą, złożoną ze 150 ludzi, podzieloną na drobne oddziały, organizował propagandę po wsiach.

Saloniki (AP). Albańczyk Achmet-Alkali w Baranach zorganizował bandę, złożoną z 250 ludzi.

Saloniki (AP). Główny komitet „Jedność i Postęp“ we wszystkich głównych punktach wilajetu pootwierał bractwa tureckie dla walki z chrześcijańskiemi organizacyami.

W przededniu przesilenia.

Madryt (Wł.). Jeżeli konserwatyści nie poprą projektu prawa o zniesieniu ceł, gabinet poda się do dymisyi. Przesilenie ministeryalne jest prawie nieuniknione.

Prawdopodobnie następcą Canalejasa będzie Monterorios.

Podróż wielkiego wezyra.

Konstantynopol (Wł.). Wielki wezyr wyjeżdża za granicę. W Wiedniu konferować będzie z Aerenthalem, następnie, po odbyciu kuracyi w Maryenbadzie, odwiedzi Berlin, Paryż i Londyn.

Sprawa o sfałszowanie testamentu Ogińskiego.

Petersburg (AP). Sala wypełniona publicznością po brzegi. O g. 11 i pół zaczyna przemawiać prokurator Nienarokomow, popierając wywody aktu oskarżenia. Większość podsądnych w tej lub innej formie przyznała się do winy; wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Michałowskiego przyznali fakt sfałszowania testamentu. Podobny testament nie mógł istnieć, gdyż byłby zaprzeczeniem tradycyi rodowych ks. Ogińskich, którzy w hr. Załuskim widzieli swego spadkobiercę. Przypuszczając możliwość, że jeden tylko Kazandżijew, który wierzył w potęgę Wonlarlarskich, mógł nie wiedzieć o sfałszowaniu testamentu, prokurator twierdzi, że inicyatywa i wprowadzenie w czyn całego pomysłu pochodziły od Dymitra Wonlarlarskiego, który marzył o niespodziewanych spadkach milionowych.

Fałszerze biletów kolejowych.

Grodno (AP). W sprawie o podrabianie i zbywanie fałszywych biletów kolejowych sąd okręgowy skazał 2 osoby na 6-miesięczne więzienie. Pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Wyjazd ministra.

Petersburg (Wł.). Po przyjściu do zdrowia minister spraw zagranicznych, Sazonow, w dniu dzisiejszym wyjeżdża za granicę.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Urzędownie zaprzeczono pogłoskom o blizkiem ustąpieniu ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, Czarykowa.

Audyencya.

Petersburg (Wł.). Prezydent Rady Państwa, Akimow, wyjeżdżał do Carskiego Sioła z raportem o rezultatach prac Rady w ciągu ubiegłej sesyi. Powyższej audyencyi prezydenta Rady Państwa nadają tu poważne znaczenie.

Rewizye senatorskie.

Petersburg (Wł.). Senator Neuhardt pociągnął do odpowiedzialności sądowej inżyniera ministerstwa komunikacyi, pracującego w wydziale zamówień, Kronberga, pod zarzutem pobierania łapówek.

Moskwa (Wł.). Z rozporządzenia senatora Medema dokonano tu 40 rewizyi.

Plany Heliodora.

Petersburg (Wł.). Starosta soboru w Kronsztadzie w imieniu parafian prosił Heliodora, aby zechciał być następcą Joana Kronsztadzkiego. Heliodor na propozycyę nie dał odpowiedzi, napomknął jednak między innemi, że chce pozostawać w bezpośredniej styczności z Petersburgiem.

Zawody lotnicze.

Petersburg (AP). Szósty dzień tygodnia awiacyjnego. Pierwszą nagrodę za dokładność lądowania otrzymał Wasiljew na „Bleriot“, drugą—Efimow na „Bleriot“, a trzecią—Lebiediew na „Farmanie“. Pierwszą nagrodę za lot z ciężarem otrzymał Lebiediew, który wznosił się z pasażerem, drugą—Segno na monoplanie Etricha. Wasiljew dokonał wzlotu nad Petersburgiem. Na wyścigach był obecny emir bucharski ze świtą.

Petersburg (AP). Książę Kudaszew po skończonych wyścigach lotniczych chciał dokonać wzlotu na monoplanie własnej konstrukcyi i spadł z wysokości 5 metrów. Ks. Kudaszew doznał potłuczeń. Aparat rozbity.

Rzym (AP). O godz. 5-ej po południu przybył Garreau.

Niezadowolenie.

Władywostok (Wł.). Zarządzenia generał-gubernatora Gondatti'ego wywołały niezadowolenie w Petersburgu. Minister wojny Suchomlinrw oświadczył, iż zarządzenia generał-gubernatora nie zgadzają się z zamiarami rządu. Minister w tych dniach ma się porozumieć w tej sprawie ze Stołypinem.

Zjazd młynarzy.

Niżni-Nowogród (AP). Otwarty został okręgowy zjazd młynarzy nadwołżańskich. Na porządku dziennym obrad: udział młynarzy w organizacyi wszechrosyjskiego banku młynarzy, projekt założenia akcyjnej fabryki worków jutowych, oraz projekt zwrócenia się do instytucyi prawodawczych w sprawie zatwierdzenia ustawy o zjazdach młynarzy.

Różne.

Archangielsk (AP). We wsi Wiercholedskoje spaliły się 54 zagrody włościańskie i cerkiew. W płomieniach zginął duchowny i 6 dzieci.

Jarosław (AP). We wsi Wasilew powiatu uglickiego spaliły się 53 domy i 40 sklepów. Straty wynoszą 200,000 rb.

Niżny Nowogród (AP). W trzech wsiach spłonęło 72 domy. W płomieniach zginęło 4 dorosłych i 9 dzieci.

Jakuck (AP). Żegluga na rzece Lenie została otwarta.

Petersburg (AP). Emir bucharski ze świtą odwiedził plac, na którym buduje się meczet.

Hull (AP). Na dwóch sędziów, którzy uznali wybory dwóch unionistów za nieważne, rzucił się na ulicy tłum ludzi i obrzucił ich kamieniami.

Konstantynopol (AP). Przybył tu Kedyw i został przyjęty przez sułtana.

Konstantynopol (AP). Profesor niemiecki Rychter, porwany na Olimpie przez rozbójników greckich, donosi w liście do władz, że rozbójnicy obchodzą się z nim dobrze, i prosi, aby go wykupiono.

Petersburg (Wł.). Przybył tu Derewnicki, w celu złożenia raportu w sprawie rewizyi uniwersytetu moskiewskiego.

Petersburg (Wł.). Staroobrzędowiec ep. Michaił będzie odsiadywał karę w charakterze osoby prywatnej.

Graz (AP). U krewnej zmarłego na cholerę urzędnika pocztowego skonstatowano przecinki choleryczne.

Belgrad (AP). Sesya zwyczajna skupczyny została zamknięta.

Stokholm (AP). Sesya riksdagu została zamknięta.

Mergentheim (AP). Straty wyrządzone przez burze w okolicach rzeki Tauber i w Badenie, wynoszą około 7 milionów marek.

Sewastopol (AP). Włoski krążownik „Agordat“, zabrawszy zwłoki generałów La-Mormon'a i Monte-Wecchio, wyruszył do Genui.

Wiedeń (AP). Przybył cesarz i udał się powozem do Schönbrunn.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na zwołanie w Saratowie d. 2 lipca r. b. zjazdu staroobrzędowców miejscowych.

Sewastopol (AP). Na morzu szaleje nawałnica. Komunikacya parostatkowa przerwana. Wiele statków odniosło znaczne uszkodzenia.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 20 go maja 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.625	kup. 216 575
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^1/_2\%$ pożyczka 1905 r.	100 60
4% renta państwowa 1894 r.	93 80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.50
Dyskonto prywatne	$2^7/_8\%$
Usposobienie mocne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	104 10
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	267 125
Cena najwyższa	269 125
4% renta państwowa 1894 r.	94.85
$4^1/_2\%$ pożyczka 1909 r.	103 45
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 75
Dyskonto prywatne	$2^1/_{16}\%$
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104^1/_4$
$4^1/_2\%$ pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$101^3/_4$
Usposobienie stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	--
$4^1/_2\%$ pożyczka rosyjska 1900 r.	—

GIEŁDA ZBOŻOWA.
(Telegram specyalny).

Buenos Ayres. Usposobienie z pszenicą mocne, z kukurydzą nieożywione, pogoda nadal sprzyjająca.

Samara. Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 02 — 1 rb. 29 kop., żyto 82 — 86 kop., owies 60 — 63 kop. Dowóz niewielki.

Jelec. Usposobienie z owsem słabe, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica girka 1 rb 03 kop., ulka 1 rb. 01 kop., żyto 64 kop., owies 57 kop., jęczmień 63 kop.

Odesa. Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb., żyto 75 kop., jęczmień 73 kop., owies 67 kop.

Petersburg. Kałasznikowska giełda. Usposobienie z pszenicą mocne, z żytem stałe, z owsem spokojne, z pozostałem zbożem mocniejsze.

Z ostatniej chwili.

Zawody lotnicze.

Petersburg (AP). Dzień siódmy. Pierwszą nagrodę dzienną za wzlot na czas z podróżnym otrzymał Segno, który dokonał 10-minutowego wzlotu na jednopłacie Etricha. Inne nagrody pozostały nierozegrane. Jelimow na „Bleriocie“ latał 32 minuty na wysokości 200 metrów. Francus Chevalier na jednopłacie nowego systemu „New-Porte'a“ utrzymywał się w powietrzu w ciągu 10 minut.

Sprawa o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg (AP). W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator oświadczył, iż twierdzenie Wonlarlarskiego, że został on oplątany przez ludzi zręcznych, jest bezpodstawne, gdyż Wonlarlarski nie należy do rzędu ludzi, których możnaby tak łatwo oplątać. Zaznaczywszy następnie, że z chwilą wmieszania się do sprawy Pileckiego posunęła się ona szybko naprzód i że Wonlarlarski codziennie bywał u Długołęckiego w celu udzielania swych wskazówek, prokurator stwierdza, że podpis okazał się rzeczywiście godny ręki wirtuoza.

Zatrzymując się dalej na roli księdza Pietkiewicza mówca wskazuje, iż ten przyznał się do fałszerstwa, przeniósł ciężkie cierpienia moralne i okupił swój grzech. Zeznania ks. Pietkiewicza i gen. Klejgelsa stanowią, zdaniem prokuratora, poważne dowody przeciwko Włodzimierzowi Wonlarlarskiemu, którego uprzedzano, że sprawa jest brudna, i że świadkom wierzyć nie można.

Wskazując no fakt, że Włodzimierz Wonlarlarski, wiedząc, że testament jest sfałszowany, pozwolił synowi podpisać najpoddańsze podanie w sprawie przyjęcia tytułu książąt Ogińskich, przedstawiciel oskarżenia zapytuje, jak niesłychanej potrzeba śmiałości, aby odważyć się na krok podobny. (Po tych słowach prokuratora zarządzono przerwę do dnia dzisiejszego)

Kongres ras.

O pierwszym powszechnym kongresie ras zamieszcza w „Kuryerze Warszawskim“ nieco interesujących szczegółów p. K. Stolyhwo.

Kongres ten, ma się odbyć w terminie 26—29 lipca r. b., n. st. w gmachu uniwersytetu londyńskiego.

Językami oficyalnemi kongresu uznane zostały: angielski, francuski, niemiecki i włoski, ale i języki wschodnie i inne nie będą wyłączone w sposób bezwzględny. Rozprawy przedstawione na zjeździe mają być ogłoszone drukiem, w wydaniu francuskiem i angielskiem oraz zostaną rozesłane członkom zjazdu mniej więcej na miesiąc przed otwarciem kongresu, ażeby każdy z jego uczestników mógł się zapoznać uprzednio z treścią tych prac. Dzięki takiemu systemowi dyskusya po referatach będzie bardziej rzeczowa i ciekawa, aniżeli zwykle bywa na zjazdach, gdy autor skrepowany małą ilością wyznaczonego sobie czasu, wprost nie ma możności należytego wypowiedzenia się, a szczególniej uzasadnienia swoich poglądów.

Celem zjazdu jest wyświetlenie naukowe, na podstawie danych współczesnych, stosunków ogólnych pomiędzy narodami zachodu a wschodu, oraz zachęta do dobrego poznania się wzajemnego, nawiązania przyjacielskich uczuć i serdecznego spółdziałania.

Zdaniem inicyatorów kongresu, pobudką do zwołania jego jest fakt, że w latach ostatnich wymiana dóbr materyalnych i moralnych pomiędzy rozmaitemi rasami ludzkości, przyjęła takie rozmiary, że nieufność dawna, która utrzymywała w oddaleniu jedne rasy od drugich, ustępuje miejsca dążeniu ogólnemu do zapoznania się bardziej blizkiego.

Ponieważ wśród uczestników kongresu, prócz antropologów i socyologów znajdujemy około 25 prezydentów parlamentu, większość członków trybunału stałego sądu polubownego i członków drugiej konferencyi w Haadze, 12 gubernatorów i 8 ministrów anglikańskich, wreszcie wielu kierowników i większość członków rady związku międzyparlamentarnego — można przeto wnosić, że zjazd ten będzie miał również i znaczenie polityczne, aczkolwiek w zaproszeniu na kongres zaznaczonem zostało, iż sprawy natury politycznej nie będą na nim rozstrząsane. Zresztą w wyjaśnieniu dalszem znajduje się wzmianka, że sprawy polityczne zostaną podporządkowane zadaniom ogólnym kongresu, że będą wyłączone z obrad wszelkie gorycze pomiędzy: partyami, narodami, rządami, za wyjątkiem pochwał i nagan słusznych, udowodnionych (!?).

Wygląda to bardzo pięknie w teoryi, w praktyce jednak odbije się to może na wartości naukowej dyskusyi. Natomiast projektowane referaty, jako przygotowane przez wybitnych fachowców, mogą być niezmiernie ciekawe i ważne.

Pomiędzy autorami prac kongresu, wymienionymi w zaproszeniu, znajdujemy znakomitych przedstawicieli więcej niż dwudziestu rozmaitych cywilizacyi.

Łącznie z kongresem projektowana jest wystawa: książek, portretów, czaszek, diagramów, fotografii i t. p.

Zjazd niewątpliwie będzie ciekawy i może nie zawiedzie choć w części pokładanych w nim nadziei. Organizacya wystawy w zakresie rzeczy polskich, mianowicie w sprawie zgromadzenia na wystawę powyższą fotografii typów, polskich powinna zainteresować komisye antropologiczne przy akademii umiejętności w Krakowie i Towarzystwie naukowem warszawskiem, jak również polskie Towarzystwo krajoznawcze.

Zabawny epizod przedwyborczy.

„Gazeta Narodowa“ donosi o zabawnym wypadku z walki przedwyborczej w Galicyi.

W Lubieniu wielkim, w okręgu wiejskim „Lwów-Gródek“ w Galicyi zapowiedziany był na ostatnią niedzielę, d. 21 b. m. na godzinę 4 po południu wiec przedwyborczy, na którym miał się przedstawić wyborcom protegowany przez miejscowego proboszcza gr kat. kandydat staroruski ks. Baczyński, prałat kapituły u św. Jura. Przybył on już rano i na intencyę wyborów odprawiono uroczystą sumę, celebrowaną przez księdza kandydata. Pomiędzy innymi obecnymi księżmi z okolicy asystował ks. kanonikowi Baczyńskiemu przy tej mszy i jego kontrkandydat ukraiński, ksiądz Folis, który przybył wprawdzie nieproszony, ale był pomimo to jak najgościnniej przez gospodarza przyjęty. Po nabożeństwie odbył się obiad na probostwie, a po obiedzie gdy było jeszcze daleko do 4.—zaproponowano preferansika. Ks. prałat Baczyński zasiadł poważnie na kanapie do preferansa, a wraz z nim i ksiądz Folis. Humor był wyborny i gra szła żywo. W toku gry wysunął się nieznacznie ks. Folis, poprosiwszy kogoś, aby go chwilowo przy preferansie zastąpił. Około 4, wszyscy obecni goście z księdzem prałatem na czele wybierają się gremialnie na wiec. Przychodzą na miejsce oznaczone i zastają ludzi, którzy się rozchodzą. Dowiadują się od nich, że wiec już odbył się—a odbył go ks. Folis.

Zostawił on ks. Baczyńskiego, zatopionego w przyjemnościach preferansa, a sam chyłkiem zjawił się pod cerkwią, gdzie chłopi tłumnie oczekiwali na wiec. Wypalił przed nimi mowę kandydacką—niedługą, ale ognistą, i pod jej wpływem wiec uchwalił jednomyślnie jego kandydaturę. Ks. Baczyński przybył na swój wiec po wiecu...

Se non è vero...

XI zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Donosiliśmy już w swoim czasie, że pomiędzy 18 a 22 lipca n. st. odbędzie się w Krakowie zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Podajemy poniżej program pracy sekcyi medycznej zjazdu.

Temat główny: (na I posiedzeniu, wspólnem z sekcyą medycyny wewnętrznej, dnia 18 lipca 1911 r. o godz. 3 po południu w Klinice lekarskiej (ul. Kopernika 15): Arytmia sercowa. Referenci: Prof Ciechanowski (Kraków): Pęczek przedsionkowo-komorowy i stosunek jego do patologii serca; doc. Janowski (Warszawa), doc. Franke (Lwów), doc. Latkowski (Kraków).

Posiedzenie 19 lipca 1911 r. o godz. 9 rano (w zakładzie fizyologicznym, Collegium medicum, Grzegorzecka). 1) prof. Beck (Lwów): O prądach czynnościowych w układzie nerwowym środkowym. 2) prof. Beck i prof. Bikeles (Lwów): Badania nad czynnością móżdżku. 3) H. Nusbaum-Hilarowicz (Lwów): Wzajemny stosunek podniety minimalnej i maksymalnej w różnych tkankach. 4) prof. N. Cybulski (Kraków): Oznaczenie szybkości przewodzenia w nerwach zapomocą galwanometru strunowego. 5) Jan Sosnowski (Warszawa): Geneza zjawisk elektrotonicznych. 6) tenże: Studya nad wrażliwością. 7) tenże: Przyczynek do znajomości oddychania tkankowego. 8) doc. K. Noiszewski (Dźwinsk): O zachwianiu równowagi pomiędzy ciśnieniem w czaszce i gałce ocznej.

Posiedzenie 19 lipca o godz. 3 po poł. (tamże). 9) S. Trzebiński (Kijów): Zmiany komórek nerwowych w rdzeniu pod wpływem autolizy. 10) prof. L. K. Gliński (Kraków): O przysadce mózgowej. 11) doc. W. Nowicki (Lwów): O wzajemnym stosunku przysadki mózgowej, tarczycy, nadnerczy i trzustki u ciężarnych i położnic. 12) doc. J. Hornowski (Lwów): Czy istnieje związek między zachowaniem się wysepek Langerhausa w trzustce, a zmianami w gruczole tarczowym? 13) tenże: O zmianach w tętnicach królików, występujących pod wpływem przeszczepiania im nadnerczy innych królików (doświadczalne miażdżycowe twardnienie tętnic). 14) tenże: O stosunku odczynu Ehrmanna do zmian w układzie chromochłonnym. 15) prof. Adam Wrzosek (Kraków): O zadaniach badania eksperymentalnego nowotworów złośliwych. 16) Gustaw Nowotny (Kraków): O wpływie ciąży i karmienia na rozwój raka szczepionego u białych myszy. 17) doc. W. Nowicki (Lwów): O patogenetycznym związku między pewnemi chorobami płuc a klatką piersiową (z przedstawieniem preparatów histol. i rentgenogramów). 18) Adolf Maciesza (Kraków): W sprawie dziedziczności cech nabytych patologicznych u świnek morskich. (Badanie eksperymentalne). 19) Adolf Maciesza (Kraków): Nowy sposób wywoływania stanu padaczkowego u świnek morskich.

Posiedzenie 20 lipca o godz. 9 rano (tamże). 20) E. Pożerski (Paryż): O błyskawicznem trawieniu białka. 21) J. Dunin-Borkowski i H. Wachtel (Kraków): Chłonienie cukru w jelicie cienkiem. 22) L. Zbyszewski (Lwów): Dalsze spostrzeżenia nad elektrokardyogramem mięśnia serca izolowanego pod wpływem różnych środków sercowych. 23) M. Eiger (Kraków): Kształ zasadniczy krzywej elektrokardyograficznej i wyjaśnienie powstawania wszystkich załamków krzywej (Praca doświadczalna). 24) L. Zbyszewski O elektroergogramach mięśni przedramienia u człowieka. 25) J. Parnas (Strassburg): Termodynamika mięśni gładkich. 26) L. Bilowicki (Lwów): Badania nad wpływem rytmu na przebieg ergogramów z uwzględnieniem mięśni żuchwy. 27) S. Woliczko (Kraków): O wpływie temperatury na pobudliwość mięśni.

Posiedzenie 20 lipca o godz. 3 popoł. (tamże). 28) Ryszard Hertz i Stanisław Metermilch (Warszawa): Badania nad zawartością dopełniacza w normalnych i patologicznych cieczach ustroju. 29) J. Dunin Borkowski i M. Gieszczykiewicz: O wiązaniu dwuchwytnika przez czerwone ciałka krwi (z zakładu mikrobiologii uniw. jag.) 30) d-r Zygmunt Szymanowski (Kraków): Serodyagnostyka poronienia zakaźnego. 31) tenże: Przyczynek do serologii spraw świdrowcowych. 32) tenże: Rozpuszczanie prątków gruźlicznych w neurynie. 33) tenże: O anafilaksynie. 34) tenże: O wpływie białych ciałek krwi na wytwarzanie anafilatoksyny z bakteryi. 35) tenże: O swoistości anafilaksyi.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.